

## Franz Kafka *Przemiana* – fragment – dopisywanie dalszego ciągu

### Jaś Grabowski

Leżąc tak bezsilnie w łóżku, biedny Gregor zasnął. Spał do południa, a obudził go dopiero wchodzący do jego mieszkania sprzątac. Gdy zobaczył swojego pracodawcę, pomyślał: *O mój Boże. Ja chyba mam zwiady.*

Wtedy Gregor wpadł na pomysł, aby zeskoczyć z łóżka. W tym celu napiął wszystkie tylne nogi i mięśnie i mocno się wybił. Przeleciał jakieś półtora metra, po czym wylądował na szafce. Po jakimś czasie wybrał numer 159 336 878 i po chwili w słuchawce usłyszał skrzeczący głos dobrego czarownika.

- Dzień dobry. Tu czarownik Uzytumyg.
- Zen obry. S tej ony Egor Zamza. Dzyś ano ewem emu amieniem e w robala.
- Już do pana jadę – powiedział Uzytumyg i rozłączył się.

Godzinę później do mieszkania Gregora wszedł czarownik, podał *robalowi* eliksir, a już po trzech minutach stawonóg odzyskał kształty człowieka.

Agent podziękował czarownikowi i wyruszył z nową misją handlową do Limy.

### Jakub Szlas

Wiedział, że się spóźni do pracy, ale ciągle bezsilnie walczył o wstanie. Wydawał ohydne odgłosy. Sąsiedzi z klatki byli zdenerwowani. W końcu zawołali szefa spółdzielni, który powiedział:

- Sorry, nie mogę otworzyć!
- A co?
- No...
- No co?
- Niefortunna seria zdarzeń!

Gregor zadzwonił w końcu na policję i pogotowie. Wyszedł z łóżka i wybił szybę, ponieważ był wybuch gazu. Przemienił się w Harry'ego Pottera, w szakala i w lamę. Tymczasem rozpoczął się atak myśliwców, pożar lasów i epidemia eboli, więc gasił pożar i uszkadzał myśliwce. Niestety, nie zdołał uratować okolicy. Uciekł. Spał w krzakach. Obudził się w ludzkim ciele. Leciąca mu krew, więc poszedł do NFZ na medycynę tropikalną ebola. Zwolnił się z pracy przez telefon.

8.05.1. zmarł.

### Greta Wanelik

Wkrótce zasnął. Gdy się obudził, spojrzał na siebie i przeraził się, gdyż nogi miał robaka, głowę byka, brzuch człowieka.

*Muszę zasnąć, muszę zasnąć* – myślał. *Jak się obudzę, może znowu będę człowiekiem.* Ponownie zapadł w głęboki sen. Przyśniło mu się, że jest w dżungli jako tajny agent chwalony na całym świecie, gdy nagle ... stanął przed nim wielki smok, który zamierzał zjeść go w całości. Gregor poderwał się z łóżka, nie myśląc o tym, czy jest bykiem, węzłem, królikiem czy czymkolwiek. Z przerażeniem zaczął krzyczeć: on chce mnie zjeść! Na szczęście uświadomił sobie,

że to tylko sen. uspokoił się i z radością stwierdził, że jest znowu człowiekiem.

- Wreszcie nie muszę już być larwą. Mogę już iść na jakąś normalną misję.
- Albo nie! Pójdę do szefa i powiem, że się zwalniam. Zwolnię się i będę tym, kim zawsze chciałem być: spokojnym bibliotekarzem!

Sąsiadka na to:

- On chyba stracił rozum!

Ciekawe co mu szef powie.

## Wiktoria Walicka

Następnego dnia obudził się i stał się człowiekiem. Postanowił polecieć do Anglii, więc kupił bilety i poleciał. Poznał tam pewnego pana.

- Jak ma pan na imię?
- Mam na imię Sławek, a pan?
- Mam na imię Gregor.
- Zaprzyjaźnijmy się!
- Oczywiście! Zapraszam pana na kawę i ciasto.
- Dziękuję panu bardzo.

Następnego dnia Gregor obudził się i przypomniał sobie o podróży do Anglii, o tym, że poznał pana Sławka, który zaprosił go na kawę i ciasto. Okazało się, że mieszkają obok siebie, więc zapraszali się nawzajem. Tak zostali najlepszymi przyjaciółmi, a Gregor żył długo i szczęśliwie.

## Zuzanna Wiklent

Niespodziewanie ktoś zadzwonił do drzwi. Wtenczas Gregor wzdrygnął się, ale dźwięk dzwonka nie ucichł. *Kogo do mnie sprowadza o tej godzinie? Kto jest tak natrętny?* - pomyślał. Spróbował jeszcze raz podnieść się, jednak nie był w stanie tego zrobić, a musiał dowiedzieć się, kto czeka za drzwiami.

- Kto tam? - krzyknął tak, aby usłyszał go nieznajomy.
- Słucham? Można powtórzyć? - zapytał intruz.
- Kto tam?! - wrzasnął jeszcze głośniejszym głosem Gregor.
- Przyszedłem sprawdzić czystość kominów. - odpowiedział kominiarz.
- Niestety, nie potrafię wstać, a drzwi są zamknięte. Nie dostanie się pan do środka.
- Czy ktoś ma klucze do pańskiego mieszkania?
- Tak. Administrator budynku.

Dzięki zapasowym kluczom wejściowym kominiarz dostał się do środka.

- Gdzie pan jest?
- W łóżku, w moim pokoju.
- Ale ja nie wiem, gdzie jest pańska sypialnia! - powiedział zirytowany kominiarz, błądząc po mieszkaniu.

W końcu, idąc korytarzem, zauważył kogoś leżącego w pokoju za rogiem. Miał już przygotowane do podpisu dokumenty, gdy nagle... zorientował się, że w łóżku zamiast człowieka leży ogromny stawonóg! Zaczął krzyczeć, jakby ktoś oblał go wrzątkiem, a potem zemdłał. Krzyki usłyszała sąsiadka, która wracała do siebie z zakupami. Wbiegła do mieszkania Gregora i zauważyła leżącego na podłodze kominiarza. Próbowała go ocucić, bezskutecznie. Przestraszona rozglądała się wokół, aż natrafiła na robala w łóżku. Nie

zastanawiając się długo, zaczęła go tłuc nowo zakupioną miotłą.

- Pani Basiu! To ja, pani sąsiad – krzyknął Gregor. - Po prostu przeszedłem przemianę.

Pani Basia nie przestawała jednak bić go miotłą. Wtedy Gregor przekreślił się z pleców na swoje liczne odnóża i postanowił uciekać z kamienicy – tłumaczenie na nic by się przecież nie zdało. Wybiegł z budynku i nie oglądając się na przestraszonych ludzi. Biegł tak szybko, jak tylko mógł, mając nadzieję, że jeszcze zdąży na umówione spotkanie handlowe. Nie pomyślał, jakie zrobi tam wrażenie!

## Martyna Argalska

Leżał tak już od kilku godzin, a gdy tak leżał, to rozmyślał nad wszystkim i nad niczym. Jego telefon dzwonił ciągle i bezlitośnie. On sam, biedny, nie wiedział, co ze sobą zrobić. Aż w końcu na korytarzu przed swoim mieszkaniem usłyszał głosy.

- *O, to pewnie moja sąsiadka wróciła* – pomyślał.

Szybko zebrał wszystkie siły i wydał z siebie głośny, lecz dziwny dźwięk. Sąsiadka przystanęła na chwilę i pewnie mocno się dziwiąc, uciekła do swojego mieszkania. Gregor zamachnął się jeszcze raz, by upewnić się, że zmiana pozycji jest całkowicie niemożliwa. Doszczętnie zrezygnowany w końcu zasnął. To, co mu się przyśniło, zmieniło jego życie na zawsze.

Najpierw była ciemność tak wielka, że można było usłyszeć ciche głosy bólesci gdzieś w oddali. Później pojawiła się kropka. Była piękna, soczyście czerwona. Mężczyzna spojrzął na swoje ciało, obejrzał po kolei swoje ręce, ramiona i nogi.

Był człowiekiem! Ucieszył się niezmiernie, lecz gdy podniósł wzrok, zobaczył wciąż zbliżającą się kropkę i jego serce zaczęło wariować. Poczul jak słabnie, serce powoli przestawało bić. Tymczasem kropka zaczęła wirować. Im dłużej się w nią wpatrywał, tym intensywniej odczuwał jej czerwoność i wrażenie niepokoju, które niosła.

Pstryknięcie - dźwięk wydobyty z głębi ciemności - sprawił, że Gregor jak zahipnotyzowany zaczął iść bezwiednie za kropką, która coraz szybciej oddalała się. Dźwięk (znów ten sam) zdjął z Gregora kłatwę, w której tkwił, a kropka zniknęła w ciemności. Kończyny mężczyzny jakby wrzucone do wrzątku zaczęły się roztopiać. Serce znów dało o sobie znać, bijąc jeszcze mocniej niż poprzednio. Już prawie całe ciało się roztopiło, ale serce wciąż żyło. W końcu zostało samo, soczyście czerwone, piękne, wędrujące w głąb ciemności.

Mężczyzna obudził się. Spojrzął na swoje dłonie i nogi – na szczęście był człowiekiem. Zerwał się z łóżka, chwycił teczkę i wyszedł z domu pełen nadziei na nowe, cudowne życie. Wiedział już, jak ma postępować, by jego życie nie skończyło się tak, jak we śnie.